Wojna bez jednego wystrzału

22 września 2012

Może to zabrzmieć radykalnie i przewrotnie, ale wielka globalna wojna trwa już teraz. Choć oficjalnie nikt jeszcze nie wystrzelił jednego pocisku.

O kolejnych zapowiedziach wybuchu wielkiego konfliktu, który przerodzić się może w III wojnę światową informowaliśmy na blogu „Kod Władzy" wielokrotnie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się między innymi przepowiednie szejka Nazima, który zapowiadał wybuch wojny na początku arabskiego miesiąca Muharram (przełom października i listopada). Z kolei rosyjski polityk, Władymir Żyrinowski wieszczył, że III Wojna Światowa wybuchnie w lipcu 2012 roku. Mamy wrzesień i chociaż trwają walki w Libii i w Syrii, na Kaukazie wciąż jest niespokojnie a Izrael nieustannie zapowiada, że dojdzie do ataku na Iran, to wciąż trudno mówić o wielkim konflikcie. Czy trwa pokój? A może jednak wojna już dawno się zaczęła a my tego nawet nie zauważyliśmy?

NOWA ZIMNA WOJNA

Ponad 20 lat temu skończyła się Zimna Wojna między NATO i państwami Układu Warszawskiego, która choć nigdy nie doprowadziła do wybuchu wielkiego, globalnego konfliktu to jednak sprawiała, że świat trwał w nieustannym napięciu, a w różnych rejonach świata wybuchały mniejsze lub większe wojny, których inspiratorem prawie zawsze była któraś ze stron. W ukryciu wciąż działały służby wywiadowcze, budowane były coraz to nowe sieci szpiegowskie, trwała wojna propagandowa, a w różnych miejscach nagle ginęli ludzie.

Debora Plunket z National Security Agency, której zadaniem jest dbanie o bezpieczeństwo rządowych sieci komputerowych USA przyznała oficjalnie, że jej zdaniem już w przyszłym roku Kongres zatwierdzi nową ustawę dotyczącą kwestii zabezpieczeń

w sieci. Plunket stwierdziła, że cyberataki dokonywane przez pewne państwa osiągają ogromną skalę i prowadzą do napięć jakich nie obserwowano od czasu zakończenia Zimnej Wojny. Co warto podkreślić, dla amerykańskich władz tym razem zagrożenia nie stanowić mają trudne do zlokalizowania grupy terrorystów bądź hackerów, lecz konkretne państwa, przede wszystkim Chiny i Rosja.

Przypomnijmy kilka istotnych wydarzeń jakie miały miejsce w ostatnim czasie: kilka miesięcy temu władze w Moskwie zdelegalizowały szereg działających na rosyjskim terytorium organizacji pozarządowych, które miały w ich opinii być niczym innym jak tylko amerykańską agenturą wpływu. Z kolei jak podaje portal Globalsecurity.org ostatnie napięcia na linii Chiny-Japonia mogą być próbą sprawdzenia jak dużym poparciem Stanów Zjednoczonych cieszy się Kraj Kwitnącej Wiśni. Dobre stosunki między Waszyngtonie i Tokio opierają się wciąż na traktacie bezpieczeństwa zawartym między obydwoma państwami jeszcze w roku 1951. W opinii profesora stosunków międzynarodowych uniwersytetu w Pekinie, Shi Yinhonga do wybuchu ostatnich protestów doszło, gdyż „rząd chiński uważa, że Stany Zjednoczone zachęcają Japonię do podejmowania nielegalnych działań". Za przykład trwającej wojny propagandowej posłużyć może również informacja, że tym samym czasie gdy Chiny odwiedzał sekretarz obrony Leon Panetta, Pekin zaprezentował w mediach nowy model swojego myśliwca J-31, który stanowić ma konkurencję dla słynnego amerykańskiego F-22.

Oba państwa konkurują ze sobą na wielu płaszczyznach, wiele dziać się może szczególnie w rejonie Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku, gdzie Chiny starają się umocnić swoją pozycję wodując nowe okręty, a także budując lokalne bazy wojskowe. Stany Zjednoczone z kolei zdecydowały się odbudować infrastrukturę na Filipinach i zacieśnić kontakty z Australią.

Mimo wszystko jednak prawdziwym frontem walki wciąż wydaje się pozostawać Syria. Poparcie udzielone przez Rosję i Chiny

urzędującemu prezydentowi al-Assadowi, jest wyraźnym sygnałem, że państwa te nie pozwalają na powtórzenie wydarzeń, które miały miejsce rok temu w Libii. Syryjskie władze zbrojone są przez oba państwa, podczas gdy rebelianci wspomagani są przez USA i ich sojuszników. Czy nie przypomina to działań jakie kilkadziesiąt lat temu prowadzono choćby w Wietnamie?

JAMES BOND W SIECI

Przede wszystkim jednak pojawia się nowy rodzaj działań wywiadowczych prowadzonych w Internecie. Ich specyfika polega między innymi na tym, że o zwycięstwie nie decyduje posiadana infrastruktura, wyszkoleni agenci czy produkcja przemysłowa, lecz przede wszystkim innowacyjność. Nowe koncepcje i rozwiązania stają się w tym starciu najważniejszym narzędziem, które może ostatecznie przesądzi kto odniesie zwycięstwo w tym bezkrwawym starciu.

W Wielkiej Brytanii chociażby, tamtejsza główna instytucja wywiadowcza, czyli MI5 prowadzi rekrutację bezpośrednio w sektorze IT, przede wszystkim zaś w małych i średnich przedsiębiorstwach. Dzisiejszy superagent to już nie tylko słynny agent 007, ale też hacker, który całe dnie spędza przed komputerem pisząc nowe, groźne oprogramowanie. Tylko w 2012 roku oprócz wspomnianych już wcześniej ataków na serwery USA, miały miejsce również próby przejęcia kontroli nad komputerami w Iranie, Izraelu czy Rosji. Ich potencjał, oprócz rzecz jasna możliwości przejęcia kontroli nad urządzeniami i informacjami przeciwnika, tkwi również w tym, że istniejące porozumienia i traktaty międzynarodowe wciąż nie są w stanie objąć wszystkich cyberataków, utrudniając tym samym ściganie sprawców.

Trudno jest zbadać pełen potencjał wykorzystania w światowej walce o dominację Internetu i nowych technologii szpiegowskich. W dużej mierze pozostaje nam opierać się na strzępkach informacji, które docierają do nas za pośrednictwem różnego rodzaju serwisów informacyjnych. Kiedy ponad rok temu na blogu „Kod Władzy” opisane zostały kolejne ataki

przeprowadzane za pośrednictwem dronów, mało kto bliżej zajmował się tym tematem a kolejne doniesienia docierały do nas sporadycznie. Teraz praktycznie każdy atak przy użyciu zdalnych samolotów (UAV) jest odnotowywany przez media a informacje na ten temat docierają do szerokich mas odbiorców.

Podobnie rzecz ma się w przypadku cyberwojny. Jeszcze kilka miesięcy temu tematyka pojawiała się jedynie przy okazji spontanicznych doniesień na temat kolejnych włamań na serwery irańskich firm mających zajmować się tamtejszym programem atomowym czy też atakom typu DDOS prowadzonych przeciwko ACTA na rządowe serwery wielu państw. Dziś cyberwojna jest już w zasadzie niekwestionowanym faktem, będąc jednak częścią czegoś o wiele poważniejszego, nowej zimnej wojny.

Autor: Victor Orwellsky
Źródło: Kod Władzy